

Erystyka Tuska

Nie dajmy się zwieść euforycznym deklaracjom premiera Donalda Tuska o miłości do polskich żołnierzy, nazwanych we wsi Wytyczno, w miejscu gdzie Korpus Ochrony Pogranicza stoczył we wrześniu 1939 roku bitwę z sowietami - „największym skarbem”. Tusk jest mistrzem erystyki adresowanej do swojego twardego elektoratu, bez którego nie utrzymałby się u władzy. Warto przypomnieć, że różnica między retoryką a erystyką polega na intencjach mówiącego. W retoryce chodzi o przekazanie prawdy za pomocą rzetelnej argumentacji, a w erystyce prawda i etyka nie mają specjalnego znaczenia, gdyż liczy się siła własnej perswazji. Ale żeby to ocenić, potrzebna jest wiedza o wiarygodności mówiącego. Dziś Donald Tusk chwali sojusz polsko-amerykański, dawniej drwił z prezydenta Donalda Trumpa. Dawniej szydził z muru na granicy z Białorusią, dziś dumnie prezentuje go unijnym przywódcom. Bronił nielegalnych imigrantów łamiących polskie i unijne prawo, dziś zapowiada jeszcze twardszą ochronę granicy. Dziś broni honoru polskiego żołnierza, ale nadal toleruje i wspiera ludzi, którzy w haniebnym sposób nazywali Straż Graniczną mordercami, śmieciami czy psami. Nie odnosi się też do działań jego samowolnej prokuratury, która nadal oskarża żołnierzy o nieuzasadnione użycie broni wobec migrantów. Czy prokuratura już wie, co dziś mówi premier? Że wojsko polskie w sytuacji zagrożenia obywateli ma prawo „otworzyć ogień” i ma w tym „pełne wsparcie państwa polskiego”? A co na to Agnieszka Holland? A kto przekazał wiceszefowi MZS Marcinowi Bosackiemu fake newsa o zniszczeniu przez rosyjskiego drona domu w Wyrykach, którą to informację podał na forum ONZ? A kto toleruje nadal sowiecką agenturę w Polsce?

Tusk jest gotów powiedzieć wszystko, bo ma za sobą swój wierny, wychowany przez siebie elektorat, tych wszystkich posłów, senatorów, samorządowców, celebrytów, sędziów, prokuratorów, beneficjentów KPO, ludzi, którzy mówią, myślą i zachowują się podobnie jak Tusk. Dla których, podobnie jak dla Tuska, najważniejszą sprawą jest wyeliminowanie z życia publicznego konkurencji, czyli obecnej opozycji.

Dlatego prawdziwym szokiem może być wygłoszony 17 września br. w Wytycznie apel Tuska o „jedność narodu” i o to aby „nie dać się podzielić”, co według niego jest dziś największym zadaniem dla Polaków. Równocześnie Tusk w swoim apelu ostrzega „tych, którzy ulegają rosyjskiej dezinformacji (...) albo szukając politycznego interesu chcieliby wbić klin między wojsko i społeczeństwo”. Dzień wcześniej perorował: „Łapy precz od polskich żołnierzy”. To zapowiedź kontynuowania, ale na znacznie większą skalę, oskarżeń „pisowskiej” opozycji o prorosyjskość i współdziałanie z Kremlem. Stając w obronie polskiego wojska, chce się pokazać jako jedyny obrońca i mąż opatrnościowy na trudne czasy, który dobrze wie, jaki jest prawdziwy polski interes narodowy i kto stoi na jego drodze. Nie bez znaczenia jest też chęć przejęcia popularności, jaką cieszyło się wojsko za czasów zjednoczonej prawicy. Dobrze wie, że wojsko nie tylko w swej szeregowej masie głosowało na Karola Nawrockiego. Chce odzyskać ten elektorat, licząc na sukces w wyborach parlamentarnych w 2027 roku, co kontynuuje bezprawnie minister sprawiedliwości Waldemar Żurek, odwołując połowę składu komisarzy wyborczych.

Wbrew atakom Tuska na wolne media, dzięki tym nielicznym odważnym dziennikarzom jest możliwe przypominanie „czynów i rozmów”. A jest ich potężna lista, poczynając od udziału Tuska w obaleniu pierwszego niekomunistycznego rządu Jana Olszewskiego, zwalczanie prezydenta Lecha Kaczyńskiego, co doprowadziło do

zamachu w Smoleńsku. Tusk jak ognia zawsze unikał uczestnictwa w obchodach świąt narodowych, religijnych, patriotycznych, wstrzymał budowę przez Amerykanów tarczy antyrakietowej, był autorem resetu z Rosją - „taką, jaka ona jest”, a po latach wyznaczył linię obrony Polski na Wiśle, a dziś mówi „łapy precz od polskich żołnierzy” i kreuje się na obrońcę ojczyzny. Ale nie da się wytłumaczyć dumnym Polakom, że reparacje od Niemiec nam się nie należą. Tusk, przeciwnik reparacji, nigdy nie budował przez to „jedności narodu”. Tą i innymi decyzjami swojego rządu zadłuża kraj, wyhamowuje rozwój Polski w interesie Niemiec, rozwała system prawny (trzecia władza) w Polsce. A co najgorsze, toleruje istnienie w Polsce rosyjskiej agentury. I o tym wiedzą świadomi Polacy.

Donald Tusk, stosując szeroko chwytły erystyczne, na jeden z pewnością nie może liczyć. To argument odwołujący się do niewiedzy odbiorcy. Ciągłe wydaje mu się, że opozycja nie potrafi odpowiednio argumentować albo że jej argumenty przy braku realnego wpływu na władzę są mało ważne. A jednak Polacy mają dobrą pamięć. Nie tylko poeta z wiersza Czesława Miłosza, którego słowa z istic „pokojoyą” intencją Donald Tusk dedykował prezydentowi Andrzejowi Dudzie: „Nie bądź bezpieczny, poeta pamięta. Możesz go zabić – narodzi się nowy. Spisane będą czyny i rozmowy. Lepszy dla Ciebie byłby świt zimowy. I sznur i gałąź pod ciężarem zgięta”.

To tylko drobne przypomnienie, a propos Tuskowej „potrzeby jedności narodu”.

346 wSieci 22.09.2025

www.wojciechreszczyński.pl